

Marianna Księżyk

KONIECZNOŚĆ I KIERUNKI ZMIAN POLITYKI PIENIĘŻNEJ NBP U PROGU WEJŚCIA POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ

Polska u progu wejścia do UE znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Przed wejściem do strefy euro, zarówno rząd, jak i bank centralny, mają wiele do zrobienia, gdyż kryteria konwergencji z Maastricht w tym zakresie są następujące:

- 1) inflacja przez cały rok nie może być wyższa o więcej niż 1,5% ponad średnią trzech najlepszych państw UE,
- 2) długoterminowa stopa procentowa nie może być wyższa o więcej niż 2% ponad średnią trzech najlepszych państw UE,
- 3) deficyt budżetowy nie może przekroczyć 3% PKB,
- 4) dług publiczny nie może przekroczyć 60% PKB,
- 5) kurs walutowy pieniądza krajowego powinien być co najmniej przez dwa lata stabilny względem innych walut,
- 6) bank centralny musi być niezależny od rządu.

Z podanych kryteriów wynika, że powinna nastąpić istotna korekta polityki finansowej, w tym duża obniżka stóp procentowych i realnych cen kredytów dla podmiotów gospodarczych. Dotychczasowe zachowania RPP i NBP stanowią ewenement w skali światowej. NBP stwierdza, że jest odpowiedzialny tylko za poziom inflacji, mimo zapisu w ustawie, że powinien także wspierać politykę gospodarczą rządu. W przeciwieństwie do Polski na przykład w USA rada i System Rezerwy Federalnej dysponują – jak to stwierdza J. Stiglitz (w wywiadzie w „Die Zeit” z 18 X 2001) – mandatem w kwestii wzrostu gospodarczego, zatrudnienia i inflacji.

Ponadto NBP inaczej rozumie i realizuje w praktyce swoją niezależność niż banki centralne w krajach gospodarki rynkowej. W Polsce ta niezależność, po roku 1989, w praktyce oznacza alienację z polityki gospodarczej państwa, a powinna polegać na nieuleganiu naciskom rządu dotyczącym druku tzw. pustego pieniądza, celem sfinansowania deficytu budżetowego państwa.

Banki centralne w krajach gospodarki rynkowej, z racji że są bankami państwowymi, mają obowiązek oddziaływania zarówno na pieniądze, jak i na realne procesy zachodzące w gospodarkach swoich krajów. W okresach dekonunktury rządy i banki centralne wspólnie wypracowują i realizują zasady polityki ekspansywnej, co uwidaczniają m.in. zachowania amerykańskiego FED-u. Natomiast w Polsce RPP i NBP w okresach recesji i najwyższego w Europie bezrobocia realizują własną politykę pieniężną, niespójną z polityką gospodarczą rządu.

Ponadto, do wsparcia tej polityki niesłusznie wykorzystują stary argument monetarystów o twardej walucie, próbujący udowodnić, że w długim okresie czasu polityka monetarna wpływa wyłącznie na poziom inflacji. Argument ten – jak słusznie stwierdził M. Levinson – już na początku lat osiemdziesiątych uznano za nieprzekonywujący, gdyż „wydarzenia z ostatnich lat wykazały, że korelacja między podażą pieniądza i inflacją nie jest tak stała, jak to zakładali monetaryści” (M. Levinson 1992, s. 30). Badania wykazały, że polityka monetarna wpływa na inflację „... tylko wtedy, kiedy wszystkie ceny reagują natychmiast na zmianę popytu” (M. Levinson 1992, s. 183). Sytuacja taka w Polsce nie występuje. W Polsce inflacja ma ciągle charakter kosztowo-podażowy, a nie popytowy. W takiej sytuacji nawet bardzo wysokie stopy procentowe nie mają większego wpływu na poziom inflacji. Dotychczasowe zachowania RPP i NBP pokazały, że instytucje te nie potrafią skutecznie wpływać na poziom inflacji, skoro dotychczas nie udało się im zarówno zaplanować inflacji, jak i utrzymać jej na zaplanowanym przez siebie poziomie.

Dotychczasowa polityka RPP i NBP nie sprzyja osiągnięciu wzrostu i rozwoju gospodarczego. Doświadczenia światowe pokazują, że długookresowy wzrost gospodarczy, przekładający się na wzrost poziomu życia społeczeństwa, osiągnęły te kraje, w których polityka pieniężna banków centralnych stanowiła spójny element prorozwojowej polityki gospodarczej kraju.

Wychodząc z założenia, że polityka pieniężna banku centralnego powinna stanowić spójny element prorozwojowej polityki gospodarczej kraju treścią opracowania jest wykazanie, że w Polsce istnieje konieczność zmiany dotychczasowej restrykcyjnej polityki NBP na politykę ekspansywną. Udowadniając tę tezę wskazuje się na błędność założeń stanowiących podstawę polityki finansowej realizowanej w Polsce po roku 1989, a także makro- i mikroekonomiczne skutki wysokich stóp procentowych, ze wskazaniem pożądanego kierunku zmian obecnych rozwiązań.

1. Podstawowe błędy popełnione w procesie transformacji gospodarki polskiej

Reformujący (po roku 1989) gospodarkę polską politycy i ekonomiści nurtu liberalizmu doktrynerskiego (liberalizm doktrynerski i etyczny wyróżnia W. Skarżyński, 1998) zakładali, że celem transformacji jest budowa demokracji i gospodarki rynkowej, w drodze szybkiej prywatyzacji przy dominującym udziale kapitału zagranicznego.

Realizację tych celów miał zapewnić program MFW, opracowany przez J. Sachsa i nazwany w Polsce planem Balcerowicza. Wdrażając ten program oparto się na tak zwanym konsensusie waszyngtońskim z 1989 roku. Zawartych w nim zaleceń nie realizowano jednak konsekwentnie. Zrealizowano jedynie zalecenia tzw. pierwszego dekalogu zawarte w punktach 1, 2, 6, 8, 9, 10. Natomiast zalecenia zawarte w punktach 3, 4, 5, 7 bądź zignorowano, bądź też wdrożono odwrotnie niż to wynikało z dekalogu (dyrektywy zawarte w pierwszej wersji dekalogu podaje Grzegorz Kołodko 1999, s. 119-120).

I tak: w punkcie 3 dekalogu zalecano poszerzenie bazy podatkowej i obniżenie stóp marginalnych. W Polsce w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych postąpiono odwrotnie, a mianowicie podniesiono stopy podatkowe oraz wprowadzono dodatkowe podatki (tzw. dywidendę od majątku i podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń). Podatki nałożone na przedsiębiorstwa państwowe były trzykrotnie wyższe od ich zysków. Spowodowało to ogromne zadłużenie przedsiębiorstw państwowych. Tę trudną sytuację przedsiębiorstw pogarszały dodatkowo wysokie, w stosunku do możliwości płatniczych, czynsze za wynajmowanie lokali.

W punkcie 4 dekalogu zalecano określanie stóp procentowych przez rynek, ale nakazano też, aby przez to działanie nie spowodować zagrożenia wypłacalności przedsiębiorstw i budżetu. Tego zalecenia dekalogu również w Polsce nie wykonano. Na początku roku 1990 obowiązywała stopa procentowa w wysokości 120%. Tę stopę zbyt powoli i z dużym opóźnieniem obniżano. Nie wprowadzono przy tym żadnych zwolnień od sum zainwestowanych. Poza tym przeliczono dotychczasowe zadłużenie przedsiębiorstw państwowych według nowej stopy procentowej, co spowodowało dodatkowy ogromny wzrost zadłużenia przedsiębiorstw państwowych. W ten sposób zamiast polityki prorozwojowej zastosowano antyrozwojową politykę kredytowo-inwestycyjną i zniszczono duże przedsiębiorstwa, które przy odpowiedniej polityce mogły funkcjonować i stawać się konkurencyjnymi, nawet na rynkach międzynarodowych.

W punkcie 5 dekalogu zalecano ustalanie kursów walutowych na poziomie zapewniającym rozwój nowych dziedzin eksportu oraz trwałą konkurencyjność. Tego założenia dotychczas również nie zrealizowano. Nadwartościowa złotówka w dalszym ciągu hamuje eksport i zachęca do importu konsumpcyjnego.

Punkt 7 dekalogu dotyczył zniesienia przeszkód dla inwestycji zagranicznych oraz stworzenia warunków umożliwiających konkurencję, na równych zasadach, z krajowymi inwestycjami. W Polsce i tego rozwiązania nie wprowadzono. Dla inwestorów zagranicznych zastosowano szereg preferencji, a w stosunku do polskich przedsiębiorstw wprowadzono wiele dyskryminujące je rozwiązania fiskalno-monetarne. Wprowadzając takie rozwiązania kierowano się założeniem, że upadek polskich przedsiębiorstw nie spowoduje negatywnych skutków dla gospodarki, a wręcz przeciwnie przyczyni się do przyspieszenia transformacji własnościowej, wzrostu efektywności gospodarowania i szybkiego wyjścia gospodarki z recesji.

W Polsce nie wykonano także wniesionych w roku 1990 poprawek do dekalogu z roku 1989. Utworzono jedynie niezależny bank centralny, swoiście rozu-

miejący swoją niezależność. Zastosowana w Polsce tzw. terapia szokowa wynikała z nieznajomości rzeczywistej sytuacji, w jakiej znajdowała się gospodarka polska oraz nieznajomości zewnętrznych uwarunkowań współczesnych procesów gospodarowania.

Przebieg procesów transformacji gospodarki polskiej wykazuje, że zalecenia deklaracji MFW z września 1996 roku (IMF 1996) również nie są realizowane. Odnosi się to głównie do następujących zaleceń:

- 1) reformy strukturalne muszą być prowadzone z uwzględnieniem rynku pracy,
- 2) niezbędne jest dobre rynkowe zarządzanie przedsiębiorstwami,
- 3) zwalczanie korupcji i prania pieniędzy w bankach,
- 4) wzmocnienie monitoringu i nadzoru instytucji pośrednictwa finansowego,
- 5) unikanie protekcjonizmu,
- 6) zwiększanie dostosowań fiskalnych, przez redukcję nieprodukcyjnych wydatków, z równoczesnym zapewnieniem odpowiednich inwestycji w infrastrukturę.

W reformowaniu gospodarki polskiej obowiązuje nadal ta sama podstawowa zasada, to znaczy twarda polityka finansowa podporządkowana zwalczaniu inflacji, której już nie ma oraz antyrozwojowa polityka kredytowo-inwestycyjna.

Oceny przebiegu procesu transformacji gospodarki polskiej wykazały, że popełniono wiele błędów, mających wielorakie negatywne skutki (G. Kołodko 1999, W. Szymański 2001, K. Z. Poznański 2001).

Poważnym błędem był wybór, z proponowanych do realizacji przez MFW trzech wariantów rozwiązań, tzw. terapii szokowej, utrzymywanie jej przez cały okres transformacji oraz kierowanie się w zarządzaniu gospodarką zasadą „najlepsza polityka to brak polityki” – jak to wyraził były minister przemysłu. Konsekwencją tego stanowiska był brak programu rozwoju społeczno – gospodarczego kraju, a taki program powinien powstać już na początku procesu transformacji. Program ten, jako obligatoryjny, powinny konsekwentnie realizować kolejne rządy. Za poważny błąd należy uznać brak wsparcia dla nowoczesnych dziedzin gospodarki, eksportu oraz powstawania nowych przedsiębiorstw prywatnych, w tym małych i średnich, wykorzystujących krajowe zasoby. W krajach gospodarki rynkowej stosowane są różne systemy zachęt inwestycyjnych. Na przykład w Estonii obowiązuje 26% podatek od zysków wyprowadzanych z przedsiębiorstwa, natomiast zyski pozostawione w firmie nie podlegają żadnemu opodatkowaniu. Estonia uzyskała zgodę UE na kontynuowanie tej praktyki po przystąpieniu do UE (art. pt. *Konsekwencje poszerzenia Unii Finlandia – Estonia*, „Rynki Zagraniczne” nr 16 z 8-10 II 2003). Transformatorzy gospodarki polskiej nie chcieli zauważyć, że skrajnie liberalna polityka ekonomiczna stanowi ewenement w skali światowej, oraz że przewyciężeniu opóźnień cywilizacyjnych, kierowaniu gospodarki na ścieżkę rozwoju i konkurencyjności nie służy dogmat państwa minimum w zakresie funkcji gospodarczych. Restrykcyjna polityka finansowa nie służyła też minimalizacji społecznych kosztów tego procesu. Aby zapewnić rozwój i konkurencyjność gospodarce polskiej należało, po szybkim doprowadzeniu inflacji do dwucyfrowego niskiego poziomu, zrezygnować z polityki restrykcyjnej i wprowadzić politykę ekspansywną.

Kardynalnym błędem popełnianym w całym okresie transformacji gospodarki polskiej był brak odpowiedniej polityki w stosunku do kapitału zagranicznego, a mianowicie polityki odpowiadającej strategii modernizacji i wzrostu konkurencyjności gospodarki polskiej. Oczekiwanie, że dopływ kapitału zagranicznego, bez znaczącego udziału kapitału krajowego, zapewni Polsce wzrost i rozwój gospodarczy jest błędnym założeniem, gdyż to założenie nie sprawdziło się dotychczas w żadnym kraju. Kapitał zagraniczny odpowiednio alokowany może jedynie pomóc w realizacji wyznaczonych celów procesu gospodarowania. Dopływ kapitału zagranicznego do gospodarki polskiej cechowała żywołość i brak ukierunkowania do działań wysokiego przetwórstwa i nowoczesnej techniki.

Tylko 4% stanowiły inwestycje w nowoczesne gałęzie przemysłu (W. Szymański 2001). W dużej części sprywatyzowanych, z udziałem kapitału zagranicznego polskich przedsiębiorstw, zlikwidowano zaplecze naukowo-badawcze, przez co wypycha się je z nurtów konkurencji globalnej. Firmy zagraniczne we własnych krajach a nie w Polsce rozwijają badania naukowe i inwestują w kapitał ludzki, także stamtąd pochodzi kierownictwo firm i tam realizuje się nadwyżkę ekonomiczną. Wzrost i rozwój gospodarki polskiej, przekładający się na wzrost poziomu życia obywateli, należało osiągać nie drogą szybkiej wysprzedaży majątku narodowego kapitałowi zagranicznemu, ale przez tworzenie odpowiednich zachęt dla nowych inwestycji, budowanych od podstaw przez kapitał zagraniczny. Inwestycje zagraniczne w Polsce, w zdecydowanej większości, były nastawione nie na produkcję eksportową i rozwój produkcji krajowej, ale przede wszystkim na sprzedaż produktów zagranicznych na polskim rynku.

Poważnym błędem, o długookresowych negatywnych skutkach dla finansów państwa, było niedocenianie przez liberalnych reformatorów roli kapitału narodowego w rozwoju gospodarczym kraju. Obojętny stosunek do kapitału rodzimego jest wyrazem braku zrozumienia prawidłowości procesów gospodarowania i biernego podporządkowania się zachodzącym procesom globalizacji. Wiadomo, że w głównym nurcie konkurencji międzynarodowej uczestniczą i odnoszą sukcesy te kraje, które posiadają – w odpowiedniej wielkości i dziedzinach gospodarki – własność narodową. W przeciwieństwie do takich krajów w Polsce, w kolejnych latach transformacji pogłębiają się niekorzystne relacje między PKB (czyli produktem ustalonym według miejsca wytworzenia) a PNB (produktem ustalonym według kryterium własności majątku, w rozumieniu obywateli, jakiego kraju jest właścicielem majątku). Takiemu wzrostowi, z reguły, towarzyszy wysoki deficyt handlowy i deficyt obrotów bieżących, a także kreuje on zadłużenie zewnętrzne i poprzez transfer zysków zwiększa obciążenia płatnicze kraju, ogranicza przyrost zatrudnienia i dochodów ludności (W. Szymański 2001).

Do istotnych błędów należy zaliczyć sprzedaż polskich banków kapitałowi zagranicznemu, w warunkach występowania w Polsce wysokiej stopy dyskontowej i bardzo wysokich realnych cen kredytów. Najpierw należało ograniczyć inflację, obniżyć stopy procentowe i wskaźnik rezerw obowiązkowych, dokonać konsolidacji polskich banków, a następnie godzić się w pierwszej kolejności na filie banków zagranicznych w Polsce, a dopiero później decydować się na ewentualną sprzedaż

tylko niektórych bardzo słabych banków. Sprzedaż polskich banków nie znajduje uzasadnienia, gdyż operacja ta nie przyczyniła się do wzrostu zasilania polskich przedsiębiorstw w kapitał pieniężny. Banki zagraniczne funkcjonujące w Polsce nie są zainteresowane kredytowaniem polskich przedsiębiorstw, utrzymują zbyt wysokie realne ceny kredytów dla podmiotów gospodarczych (przez cały okres transformacji na poziomie ok. 15%). Polska należy do krajów o relatywnie najwyższym udziale zagranicznym w sektorze bankowym.

Problemy do rozwiązania obecne są w wielu elementach gospodarki, w tym w polityce pieniężnej. Aby prawidłowo funkcjonowała gospodarka, muszą prawidłowo funkcjonować wszystkie jej elementy. Nieprawidłowości w funkcjonowaniu poszczególnych rynków, brak odpowiedniej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego oraz niesprawność instytucji, tworzących właściwe ramy dla prawidłowego przebiegu procesu gospodarowania, prowadzą do powstawania negatywnych skutków w całej gospodarce. Dlatego też RPP i NBP powinny wypracowywać wspólnie z parlamentem i rządem zasady polityki gospodarczej, w tym polityki pieniężnej. Dotychczasowa, wyalienowana z polityki gospodarczej państwa, polityka pieniężna rady i banku centralnego – ze zbyt wysokimi realnymi cenami kredytów dla podmiotów gospodarczych – nie służy w długim okresie czasu ani gospodarce polskiej, ani też polskiemu rynkowi kapitału pieniężnego.

2. Negatywne skutki wynikające z błędów transformacji i restrykcyjnej polityki banku centralnego

Narodowy Bank Polski i Rada Polityki Pieniężnej, pod hasłem walki z inflacją, prowadzą – w całym okresie transformacji gospodarki polskiej – politykę wysokich stóp procentowych. Na przykład w grudniu 2001 roku, kiedy inflacja w Polsce już ukształtowała się na niskim jednocyfrowym poziomie, stopa dyskontowa w Polsce w porównaniu z krajami rozwiniętymi, krajami UE i dokonującymi transformacji ustrojowej, należała do najwyższych. W Polsce wynosiła ona 14%, Estonii – 3,7%, Finlandii – 3,3%, Francji – 3,3%, Grecji – 3,3%, Hiszpanii – 3,2%, Chinach – 3,2%, Danii – 3,3%, Irlandii – 3,3%, Japonii – 0,1%, Malcie – 4,3%, Niemczech – 3,3%, Republice Czeskiej – 4,8%, USA – 1,3%, Szwecji – 2% („Kwartalnik Statystyki Międzynarodowej” R. XI, GUS, Warszawa 2002, grudzień, s. 59-60).

W Polsce, mimo bardzo niskiej inflacji, stopy dyskontowe pozostają nadal na relatywnie do innych krajów wysokim poziomie, a realne ceny kredytów dla podmiotów gospodarczych (w bankach komercyjnych) wciąż kształtują się na niespotykane wysokim w świecie poziomie.

Ta polityka NBP i RPP wywołuje liczne negatywne skutki, a mianowicie: obniżanie się tempa wzrostu gospodarczego, osłabienie skłonności do inwestycji, wzrost bezrobocia, wzrost deficytu obrotów bieżących, pogarszanie się salda bilansu płatniczego; wzrost zadłużenia, w tym zadłużenia wewnętrznego na skutek szybkiego wzrostu kosztów obsługi długu publicznego.

Aby osiągnąć znaczący wzrost poziomu życia, Polska potrzebuje dużych inwestycji. Wysokie, wręcz lichwiarskie ceny kredytów, nie zachęcają do inwestycji. Obecnie ponad 70% małych i średnich polskich przedsiębiorstw w ogóle nie korzysta z kredytów, co stanowi ewenement w krajach europejskich. Niektóre przedsiębiorstwa korzystają z tańszych kredytów zagranicznych, co niewątpliwie pogarsza saldo bilansu płatniczego. Powszechnie wiadomo, że im większa różnica między stopą procentową a wskaźnikiem wzrostu cen wewnętrznych, tym silniej negatywnie stopy procentowe wpływają na dynamikę wzrostu gospodarczego.

Utrzymywanie w Polsce stóp procentowych na wysokim poziomie jest wyrazem całkowitego pomijania kosztów alternatywnych dla lokowania kapitału. Z istoty tej kategorii rachunku ekonomicznego wynika, że polskie podmioty gospodarcze, angażując się w działalność gospodarczą, marnotrawią kapitał, gdyż uzyskują wyraźnie niższy wskaźnik zwrotu kapitału niż wynosi koszt jego pozyskania z kredytu bankowego i niższy od możliwości uzyskania oprocentowania z bezpiecznych lokat kapitału (depozytów i obligacji). Przy tej cenie kapitału pieniężnego polskie przedsiębiorstwa nie mogą być innowacyjne i rozwijać się.

Wysokie stopy procentowe hamują popyt krajowy i przyczyniają się do wzrostu bezrobocia, a także wmontowania Polski w rynek europejski. Polska notuje deficyt handlowy z UE w dziesiątkach miliardów euro. Tylko Francja odnotowała nadwyżkę w I półroczu 2002 roku w wysokości 728 mln euro („Przegląd Ekonomiczny” nr 317 z 10 I 2003, s. 25). Wysokie stopy procentowe sprzyjają przyciąganiu kapitału spekulacyjnego oraz przynoszą korzyści kapitałowi zagranicznemu, w tym bankom, realizującym w Polsce najwyższą w Europie rentowność.

Wysokie stopy procentowe są także przyczyną napięć w budżecie państwa, gdyż powodują wzrost kosztów obsługi długu publicznego. Powszechnie uważa się, że deficyt budżetowy wynoszący 3% PKB, w sytuacji występowania niskich stóp procentowych, nie ma znaczenia dla procesów inflacyjnych. Wiele krajów rozwiniętych osiąga swój rozwój przez zadłużenie publiczne. Właściwa polityka finansowa nie polega na doprowadzeniu budżetu państwa do równowagi, ale głównie na dostosowaniu wydatków publicznych do tempa przyszłego wzrostu i rozwoju. Obecny dług publiczny Polski nie przekracza ustaleń z Maastricht i kształtuje się poniżej stanów krajów UE (J. Kaleta 2000). Problemem Polski nie jest obecnie wysokość długu publicznego, ale szybkie jego narastanie na skutek występowania wysokich stóp procentowych. Rosnący udział odsetek od długu publicznego w wydatkach budżetu państwa wymusza liczne ograniczenia wydatków. W Polsce te ograniczenia na ogół dotyczą wydatków na B+R, inwestycje w kapitał ludzki i na cele społeczne. Natomiast nie ogranicza się kosztów, zbyt rozbudowanej i nadmiernie wysoko wynagradzanej, administracji centralnej i terenowej. Państwo polskie jest zbyt drogie, a instytucje wciąż zbyt mało sprawne.

Wysokie ceny kredytów i silny złoty (nadwartościowy) są niekorzystne dla rozwoju eksportu. Wysoka stopa procentowa przyciąga do Polski zagraniczny kapitał spekulacyjny. Sprzedaż majątku narodowego kapitałowi zagranicznemu zwiększa podaż walut. Skutkiem tego następuje oderwanie kursu złotego od zmian cen wewnętrznych i aprecjacja złotego w stosunku do innych walut. Utrzymywanie

w długim okresie nadwartościowej złotówki, w stosunku do realnej sytuacji płatniczej (kurs jest wyższy od kursu równowagi), musi prowadzić do wzrostu deficytu handlowego, a utrzymywanie nadwartościowego kursu pieniądza krajowego podtrzymuje niebezpieczeństwo destabilizacji i kryzysu finansowego, a w konsekwencji załamanie produkcji i dalszy wzrost bezrobocia.

Dla Polski poważne ostrzeżenie powinien stanowić kryzys meksykański z roku 1994, a mianowicie, mimo że przed wybuchem kryzysu inflacja roczna wynosiła w Meksyku 7%, budżet państwa był zrównoważony, wprowadzono liberalną gospodarkę i przeprowadzono prywatyzację, gospodarkę Meksyku cechowały liczne słabości. Wśród nich do istotnych zalicza się: zawyżoną wartość peso; deficyt na rachunku obrotów bieżących, zdominowany przez wydatki na cele konsumpcyjne, a także finansowanie tego deficytu krótkoterminowymi przepływami kapitału spekulacyjnego, a nie długoterminowymi inwestycjami bezpośrednimi. W grudniu 1994 roku rezerwy obcych walut gwałtownie spadły i rząd Meksyku był zmuszony przeprowadzić dewaluację peso. Jej skutkiem był masowy odpływ kapitału spekulacyjnego (W. Caban 2001). Podobne słabości są charakterystyczne gospodarce polskiej.

W Polsce stopy procentowe są mało skutecznym narzędziem poprawy bilansu obrotów bieżących, gdyż 2/3 deficytu powstaje w firmach z udziałem kapitału zagranicznego. Tym firmom finansowanie zapewniają zewnętrzne instytucje finansowe. Nastawiają się one na sprzedaż towarów na polski rynek, natomiast działalność zaopatrzeniowo-kooperacyjną prowadzą za granicą. Taka strategia firm z kapitałem zagranicznym powoduje wysoką importochłonność gospodarki polskiej, niedostosowaną do poziomu eksportu, oraz deficyt handlowy i deficyt obrotów bieżących. U progu wejścia do UE Polska nie powinna odrywać kursu złotego od rzeczywistej konkurencyjności gospodarki. W obecnej polskiej sytuacji wysoka stopa procentowa służy przyciąganiu kapitału zewnętrznego.

Mając na uwadze negatywne skutki prowadzenia restrykcyjnej polityki finansowej oraz świadomość, że trwałą poprawę finansów państwa można osiągnąć przez poprawę realnej sfery gospodarki, istnieje potrzeba opracowania i realizacji wieloletniego Narodowego Planu Rozwoju, prowadzenie ekspansywnej polityki finansowej oraz dostosowania polityki pieniężnej do realiów gospodarki.

Bibliografia

Caban W. (red.), *Ekonomia*, Warszawa 2001.

„Die Zeit” 2001, 18 X.

Kaleta J., *Władzy grzech zaniechania*, „Trybuna” 2000, nr 133 (8 VI).

Kołodko G., *Od szoku do terapii. Ekonomia i polityka gospodarcza*, Warszawa 1999.

Konsekwencje poszerzenia Finlandia – Estonia, „Rynki Zagraniczne” 2003, nr 16 (8-10 II).

„Kwartalnik Statystyki Międzynarodowej” 2002, R. XI (grudzień).

- Levinson M., *Nie tylko wolny rynek. Odrodzenie aktywnej polityki gospodarczej*, Warszawa 1992.
- Poznański K., *Oblęd reform. Wyprzedaż Polski*, Warszawa 2001.
- „Przegląd Ekonomiczny” 2003, nr 317 (10 I).
- Skarżyski W., *Od liberalizmu do totalitaryzmu*, Warszawa 1998.
- Szamański W., *Globalizacja – wyzwania i zagrożenia*, Warszawa 2001.